

№ 105.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedziałek: Domicell M.
Wtorek: Stanisława B.
Środa: Grzegorza B.
Czwartek: Izydora Oracza.
Piątek: Maksyma M.
Sobota: Pankracego M.
Niedziela: N. M. P. Łask

Wschód: g. 4 m. 19.
Zachód: g. 7 m. 36.
Dług. dnia: g. 15 m. 17.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 24 kwietnia (7 maja) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłano” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Stanisława.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.
TEATR „VICTORIA” (ulica Piotrkowska № 67).
„Ściżana”, komedia w 5-ciu aktach T. Jarocińskiego. Po-czątek o godzinie 8-ej wieczorem.

Pojutrze.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bożerada.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

— Wezoraj jako w wysoce uroczystym dniu Imienin JEJ CESARSKIEJ MOŚCI NAJ-JAŚNIEJSZEJ PANI Aleksandry Teodorówny, w świątyniach wszystkich wyznań odprawiono uroczyste modły.

Domy były przybrane flagami, a wieczorem miasto uiliminowane.

ZJAZD W BERLINIE.

Z warownego zamku w dawnym księstwie Hohenzollern-Hechingen w Szwabii, wiodą ród swój Hohenzollernowie od Burcharda von Zoller, zmarłego w roku 1061. Dwaj jego wnukowie Burchard, wspomniany między 1120 a 1150 rokiem i Fryderyk zmarły 1142 r. byli patryarchami dwóch linii, pierwszy zollernskich hrabiów Hohenberg, wygasłej w linii męskiej w r. 1486; drugi zollernskich burgrabiów norymberskich.

Rozdział na dwie linie trwający aż do tychczas nastąpił dopiero w r. 1226, Konrad I dał początek linii frankofskiej, a synowiec jego Fryderyk linii szwabskiej, która dopiero na początku XVI wieku doszła do większego znaczenia, kiedy Eitel Fryderyk II, zmarły w r. 1512 został w r. 1504 wielkim szambelanem cesarza Maksymiliana I i otrzymał państwo Haigarloch. W r. 1415 cesarz Zygmunt burgrabiemu norymberskiemu nadał jako leno marchię brandeburską, położoną w środkowo-wschodniej części dzisiejszego państwa pruskiego, z tytułem elektora i arcybiskupstwa, on jest założycielem do dziś dnia panującego w Prusach domu, który z biegiem czasu, skupiając wiele innych ziem, stworzył dzisiejsze Królestwo Pruskie i stanął na czele zjednoczonych Niemiec.

Syn poprzedniego Fryderyk II, zwany „Zębem żelaznym” rozszerzył elektorstwo przez wykup Nowej Marchii, wiele miast w dolnych Łużycach i zapewnienie sobie i swym następcom prawa do Magdeburga i Pomorza zachodniego.

Joachim III, panujący od 1535—1571 roku zaprowadził w kraju obrządek luterański i spokre-

wniony z Zygmuntem Augustem otrzymał przyrzeczenie, że w razie wygaśnięcia linii książąt pruskich, dzierzących od Polski Prusy jako lenność, jemu lub jego potomkom udzieloną będzie na księstwo Pruskie inwestytura. Było to zaczątkiem przyszłego niegdyś połączenia Prus z elektorstwem brandeburskim, co nastąpiło wreszcie w 1618 r. po śmierci księcia pruskiego, obląkanego Alberta Fryderyka. Lecz dopiero od r. 1701 od wstąpienia na tron Wielkiego Elektora Fryderyka III zaczyna się właściwa historia dzisiejszej monarchii pruskiej, on bowiem pierwszy tytułując się Fryderykiem I, przyjął godność królewską.

Dopiero więc w roku przyszłym 18 stycznia upływa lat dwieście, gdy pierwszy elektor brandeburski, który już nie był lennikiem króla Polskiego, ogłosił się królem. W ciągu tych dwustu lat dynastia Hohenzollernów wciąż rosła i potęgowała i tylko raz jeden za Napoleona I po pogromie pod Jeną i Auerstadt, sprzymierzył się blask jej korony—aż wreszcie szereg tryumfów 1871 r. uwieńczyła cesarska korona zjednoczonych Niemiec, złożona w r. 1805 przez Franciszka II z domu Habsburgów.

W roku obecnym, w dzień 5 maja potomek w prostej linii tegoż Habsburga, cesarz Franciszek Józef, sędziwy i powszechnie wielbiony monarcha, przybył do Berlina na uroczystość ogłoszenia pełnoletności dziedzica korony pruskiej i cesarsko-niemieckiej, którą przodkowie jego piastowali już wtedy, kiedy Hohenzollernowie byli jeszcze burgrabiemi norymberskimi.

Zjazd cesarstwa Franciszka Józefa i Wilhelma II w Berlinie, z okazji uroczystości ogłoszenia pełnoletnim następcy tronu niemieckiego nosi na sobie podwójny charakter: rodzinny i polityczny, mający na widoku wzmocnienie potrójnego przymierza, co stwierdza przyjazd do Berlina włoskiego następcy tronu. Przypuszczenie to utrwała jeszcze i ta okoliczność, że cesarzowi Austro-Węgier towarzyszy jego minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski.

Wiadomo zaś powszechnie, że w czasach ostatnich trójprzymierze narażone było na poważny szwank i bezwzględnie potrzebowało naprawy. Zachodzi jeno pytanie, czy naprawa taka możliwa jeszcze i czy się przyda na co? Każda kombinacja polityczna ma dotąd znaczenie i powagę, dopóki istnieją warunki, które ją stworzyły; tymczasem sytuacja polityczna w latach 1879 a 1889 różni się zasadniczo od sytuacji wytworzonej w latach 1899 a 1900.

Z upadkiem Bismarka i Crispiego skończyły się czasy rozwoju trójprzymierza, skierowanego ostrzem z jednej strony ku Francji a z drugiej ku Rosji. Polityka ta doprowadziła do przymierza rosyjsko-francuskiego a więc do równowagi w Europie a tem samem upadło i znaczenie trójprzymierza, słabnącego z roku na rok coraz to widoczniej. Wypadki lat ostatnich stworzyły inne warunki polityczne i innych politycznych wymagają kombinacji.

To też jeśli w Berlinie pragną utrwalenia przymierza to tylko z Austrią; Włochy nie idą w rachubę, zresztą były one zawsze tylko niewiele znaczącym dodatkiem.

Oslabienie przymierza z Austro-Węgrami od dawna niepokoiło dwór berliński a więcej jesz-

eze jego przyczyny, których szukać należy w wewnętrznej polityce austriackiej.

Walka Niemców z Czechami, coraz wyraźniej występujący separatyzm niemiecki, wydalanie słowiańskich poddanych Austrii z granic niemieckiego państwa zaostrzyły stosunki i znie-woliły Austro-Węgry zająć względem sprzymie-rzeńca bardziej niezawisłe stanowisko.

Stosunki Austro-Węgier z Rosją i Francją zmieniły się o tyle, jak również i stosunki włosko-francuskie, że trójprzymierze straciło już rację bytu i jeżeli odżyje, to niewątpliwie dla innych celów.

W każdym atoli razie dziś jeszcze zawcze-śnie omawiać doniosłość wizyty cesarza Fran-ciszka Józefa w Berlinie. Najbliższe dni okażą, co uradzono i czy związek, który przez lat tyle był postrachem Europy, odżyje na nowo.

Cesarz Wilhelm, lubiący przepych, przyjmując dostojnego sprzymierzeńca z niebywałą okaza-łością. Cesarz Franciszek Józef przybył do Ber-lina w sobotę o 10 rano. Na dworcu powitała go kompania honorowa ze sztandarem pułko-wym, tudzież cesarz Wilhelm w otoczeniu wszyst-kich bawiących w Berlinie członków rodziny kró-lewskiej. Na drodze od bramy brandeburskiej do zamku wojsko tworzyło szpalera a obaj mo-narchowie jechali ulicą Belle-vue i Aleją Zwycię-stwa, przez plac Paryski i ulicę pod Lipami wspaniale udekorowane.

W ułudzie przed południem nastąpiło uro-czyste ogłoszenie pełnoletności następcy tronu i złożenie przez niego przysięgi po krótkim na-bożeństwie w kaplicy zamkowej. W uroczystości tej obok cesarstwa Wilhelma i Franciszka Józefa przyjęli udział wszyscy niemieccy książęta krwi, obecni w Berlinie.

S. I.

J. E. ks. Julian Kuiłowski.

Zmarły metropolita lwowski, ks. Julian Kuiłowski, urodził się w r. 1826-ym w Koniuszkach Krolewskich, jako syn miejscowego proboszcza grecko-katolickiego. W młodości udał się roku 1848 na Węgry, gdzie odbył kampanię węgierską roku 1848—1849. Z Węgier emigrował do Tur-cyi, skąd następnie udał się do Francji. Po otrzymaniu święceń kapłańskich ks. Kuiłowski bawił przez czas pewien w Rzymie.

Po otrzymaniu amnestyi wrócił ks. J. Kuiłowski do kraju, osiadł w diecezji przemyskiej i otrzymał parochię grecko-katolicką w Ruskiem Siole. Następnie został kanonikiem przemyskim, a w roku 1887 archipresbiterem nowoutworzonej kapituły stanisławowskiej.

Gdy ciężka choroba nie dozwalała biskupo-wi przemyskiemu, Janowi Stupnickiemu, spełniać obowiązków, połączonych z zarządaniem obszernej diecezji, ks. Julian Kuiłowski został w r. 1890 archipresbiterem i sufraganiem biskupa przemyskiego. W r. 1891, po zamianowaniu ks. Juliana Pełusza, pierwszego biskupa stanisławowskiego biskupem przemyskim, ks. Julian Kuiłowski otrzy-mał biskupstwo stanisławowskie.

Odtąd aż do wiosny r. z., t. j. przez lat prawie osiem, sprawował rządy dyecezyi stanisławowskiej z całym poświęceniem dla dobra swych dyecezyan, oraz z życzliwością, i względnością dla podwładnego kleru. Przymioty te zjednały mu serca przeważnej części wiernych.

Zmarły metropolita lwowski odznaczał się wielką ofiarnością na cele kościelne i dobroczynne. Na samą restaurację katedry stanisławowskiej, nieodpowiadającej w obecnym stanie swemu przeznaczeniu, poświęcił ze swych skromnych dochodów 15,000 złr. Dzięki jego inicjatywie i hojności, restauracja katedry stanisławowskiej jest na dobrej drodze. Liczne ofiary na cele humanitarne znane były dobrze jego stolicy biskupiej i całej dyecezyi stanisławowskiej.

W r. z., zasiadłszy na stolicy metropolitarnej we Lwowie, krótko piastował tę najwyższą godność obrządku grecko-katolickiego.

Po roku sprawiedliwych, miłosiernych i bogobojnych rządów archidyecezyą lwowską, zmęczony ciężką chorobą, osierocił ją ze szczerym żalem wszystkich dyecezyan.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne. Jutro, jako w dzień Św. Stanisława, będą odprawiane we wszystkich kościołach tutejszych nabożeństwa uroczyste.

Ze spraw miejskich. Pan prezydent wydał rozporządzenie, aby w biurach magistratu urzędnicy, mający styczność z publicznością, obowiązkowo w godzinach biurowych posiadali właściwe mundury, a to w celu uniknięcia nieporozumień, które często z braku tej formy się wydarzają.

Sprawozdanie z działalności II-jej szkoły sobotniej żeńskiej za rok 1899.

Rok 1899 był pierwszym istnienia II-jej szkoły sobotniej. Jak wiadomo, zadaniem szkół takich jest udzielanie nauki w zakresie szkół ludowych osobom, które z powodu zajęć lub wieku, do szkół zwykłych uczęszczać nie mogą. Po uzyskaniu pozwolenia władzy rozpoczęto w lutym r. z. zapisywanie uczennic. Kandydatek do szkoły zgłosiło się w krótkim czasie 272. Jakkolwiek ze względu na lokal i liczbę nauczycielek przyjęć można było tylko 75 uczennic, warto jednak rozejrzeć się wśród tych danych, których dostarczył skrzętnie prowadzony przez panią Höfllichową zapis. Charakteryzują one sferę, z której rekrutują się uczennice szkoły sobotniej i tłumaczą w sposób wymowny potrzebę szkół takich. Otóż wśród 272 zapisanych kandydatek robotnic fabrycznych, było 181, t. j. $\frac{2}{3}$ liczby ogólnej, 36 pracowało dla fabryk w domu, szwaczek było 18, zajmowało się handlem ulicznym 13, pomagało przy gospodarstwie domowym 12, sług było 7 i modystek 5.

Najstarsza z kandydatek miała lat 23, najmłodsza 10. Wielkość zarobków tygodniowych wahała się pomiędzy 75 kop. a 5 rublami. Większość zarabiała 2—3 rb. tygodniowo. Cyfry te dowodzą jasno, jak duża ilość dziewcząt dojrzalszych i pracujących już na własne utrzymanie odczuwa potrzebę uczenia się i jak chętnie rezygnują na ten cel z odpoczynku i swobody świeższej.

Przyjęte uczennice rozdzielono na 17 grup, stopniując je według posiadanych już wiadomości. Z 75 uczennic, 39, t. j. przeszło połowa umiała już trochę czytać i pisać, 10 znało litery i 26 było zupełnych analfabetek. Lekcje w pierwszym półroczu rozpoczęły się 4 marca i trwały do 3 czerwca, t. j. przez 14 sobót. Skład uczennic w tym czasie zmieniał się często. Przestały przychodzić te, które ściągęła do szkoły tylko ciekawość, niektóre może zraziły się trudnością powolnego nabywania wiadomości. Wyodrębnił się natomiast element trwalszy, stanowiący istotną podwalinę szkoły.

Pracę swoją bezinteresowną, a owocną w charakterze nauczycielek, oprócz głównej kierowniczki szkoły p. Höfllichowej, zaofiarowało jeszcze 18 pań. Jakkolwiek i tutaj skład osobisty ulegał zmianom, to jednak większość wykładowych spełniała z prawdziwym poświęceniem dobrowolnie przyjęty obowiązek.

Postępy uczennic, chociaż trudno je objąć jakąś miarą ogólną, były niewątpliwie bardzo du-

że. Wystarczy powiedzieć, że sporą garstkę uczennic zapisanych w I-em półroczu, jako zupełne analfabетки można już było na początku II-go, t. j. po 14 lekcyjach zaliczyć do rubryki „umiejących trochę czytać i pisać“.

W 2-em półroczu dzięki powiększeniu lokalu przyjęć można było przeszło 120 uczennic, regularnie uczęszcza do szkoły 90—100.

Na początku wakacyj nabyto 75 roślin doniczkowych i rozdano je pomiędzy uczennice, ku wielkiej uciechu obdarowanych. Według osiągniętych informacji większość pielegnowała je jeszcze troskliwie po upływie pół roku.

Na utrzymanie szkoły wydano ogółem rb. 524 kop. 43, w tem na lokal z opałem i usługą rb. 225, na podręczniki i kajety rb. 176 kop. 78, na koszty urządzenia: lampy, stoły i szafy rb. 71 kop. 75, oraz na druki, dzienniki, kolekcje pomocy naukowej rb. 50 kop. 90.

Wydatki te w zupełności pokryte zostały z ofiar dobrowolnych różnych osób. Ofiarowali mianowicie:

rb. 30 Ignacy Poznański,
rb. 25 Karolowa Poznańska,
rb. 24 Maurycowa Poznańska,
rb. 18 Wiener M. A.,
po rb. 15: Bukiet B-cia, S. Rosenblatt, Osser A., Rapaport Leon, Kohn Markus i B. T.,
po rb. 12: Kipper H., Wachs B., Wachs M., Sachs Józef, Kutner M., Wulfson W., Herman E., Landowa D., Silberstein S. i Bendetson J.,
po rb. 10: Stiller i Bielszowski, Pinkus M., Lichtenfeld L., Schrötter H. i M. Hirsberg Jakób i dr. Kaufman,
rb. 8 Szyfer M.,
po rb. 6: dr. Zeligson, Moszkower M., Kiper M., Lande Jakób i Rapaport Jakób,
po rb. 5: Heller J., Kohnowa i Korolowa,
po rb. 4: dr. Gutentag, Dyljon Gustawa, Cenżar M., Lubotynowicz, Konińska i dr. Przedborski,
po rb. 3: Rosenthal M., dr. J. Sachs, Kanel i Sp., Rosenberg H., Kohn Adolfowa, Mendelsohnowa i Toruńczykowa,
po rb. 2: Rapaport Marta, Wolberg Marta.

Z sądów. W dniu 9 b. m. zjeżdża do Łodzi 2 oddział sądu okręgowego piotrkowskiego dla rozpatrzenia następujących spraw.

9 maja. Efraima, Joska i Symcha Fuchs oskarżonych o podpalenie swojej fabryki; Teofila Wikła, Józefa Geniusz i Hugo Milk, oskarżonych o fałszerstwo i inne przestępstwa.

10 maja. Leizora i Abrama Cytryn oskarżonych o przyczynienie śmierci z nieostrożności, Joska Lesler oskarżonych o toż samo przestępstwo Antoniego Wesołowskiego oskarżonego z artykułów 1522 i 1548 ustawy celnej; Szymona Zajde, Berka Zilberman i Henocha Plockiego oskarżonych o kradzież; Edwarda Kunda, Andrzeja Antezak, Jakuba Uzmańskiego i Izraela Pałatek oskarżonych o kradzież, Władysława Edalnajm oskarżonego trzeci raz o kradzież, Ignacego Tuszyńskiego i Władysława Edelweina oskarżonych o kradzież z użyciem siły, Feliksa Swidnickiego oskarżonego o kradzież trzeci raz, Tekli Trzepakiej oskarżonego o kradzież dokumentów, Rocha Jasińskiego oskarżonego trzeci raz o kradzież.

11 maja. Ludwika Fogelsang oskarżonego o ubliżenie osobie pozostającej na służbie; Wojciecha Luchowicz oskarżonego o toż samo przestępstwo, Rozalii Dymańskiej, Siemianie Klus oskarżonym o ubliżenie władzom, Mateusza Jakuszina, oskarżonego o zadanie rany lekkiej wójtowi gminy, Joska Hersza Cederbaum oskarżonego z 941 i 944 artykułu akcyzy, Andrzeja Glińskiego oskarżonego o zadanie rany, Franciszka i Władysława Jaryszcekich, Julianny i Jana Majewskich oskarżonych o toż samo przestępstwo, Szymańskiego i Stanisława Nowakowskiego oskarżonych o toż samo przestępstwo, Gawriła, Rojzy i Wiktora Szpiglerów oskarżonych o toż samo przestępstwo, Mateusza Zalepa, Mateusza i Maryannie Ostrowskich, Onufrego Soból oskarżonych o toż samo przestępstwo.

12-go maja. Eustafia Daniluk oskarżonego o uderzenie prywatnej osoby przy pełnieniu obowiązków służbowych, Dmitrynsza Sliwińskiego oskarżonego o grabież, Józefa Kudra oskarżonego o grabież, Luizie Zelinger oskarżonej o zadanie ran, Antoniego, Stanisława i Józefie Głogowskich, Stanisława Goss, Franciszka Maj i Wojciecha Kolasińskiego oskarżonych o zadanie ran, Antoniego Skok i Marcina Wierczyń-

skiego oskarżonego o zadanie ran, Feliksa i Antoniego Radajewskich oskarżonych o toż samo przestępstwo, Andrzeja i Franciszki Wojtasiak, Karola Otto, Jerzego Górskiego, Władysława i Aleksandra Kieczyńskich, Józefa i Teofila Syskach, Konstantego Stolarskiego i Antoniego Przybył oskarżonych o toż samo przestępstwo.

Nowy park miejski. Wkrótce już urządzony będzie nowy park miejski przy zbiegu ulic Ceglarnianej i Widzewskiej, według planu sporządzonego przez p. Grabowskiego, ogrodnika miejskiego. Cały park zajmie przestrzeń 8 i pół morgów.

Tym sposobem Łódź pozyska jedno więcej miejsce spacerowe, gdzie mieszkańcy będą mogli spędzać czas na świeżym powietrzu.

Teatr. Pomimo zapewnień ze strony p. Michała Wołowskiego, jakoby nie miał zamiaru opuścić sceny łódzkiej a tylko czynność jej na sezon letni zawieszał, sprawa teatralna, która tak niespodzianie wybuchła, w sobotę stanowczo zatwierdzoną została ustąpieniem p. Wołowskiego od kierownictwa teatrem polskim w Łodzi. W sobotę bowiem podpisał z właścicielem teatru „Victoria“ p. Frenenbergiem umowę na dzierżawę teatru p. Henryk Grubiński, dotychczasowy artysta dramatyczny teatrów rządowych warszawskich. P. Grubiński obejmuje teatr na sezon zimowy, poczynając od 1 października r. b. i zatrzymuje wszystkich wybitniejszych artystów naszej sceny, których dokompletuje siłami nowymi, zrekrutowanymi z najlepszych artystek i artystów scen polskich.

Do zorganizowania doborowego towarzystwa p. Grubiński posiada wszystkie warunki, bo znajomość zawodową teatru, rutynę, wybitne zdolności teatralno-pedagogiczne, odpowiedni kapitał i czas przez cały sezon letni.

Na zimę więc będziemy już mieli stały i dobry teatr w Łodzi a za jego wartość ręczy nam osobistość jego nowego kierownika, który nie małe już posiada zasługi, położone dla rozwoju sceny polskiej.

P. Grubiński w ciągu swej kariery scenicznej wykształcił już niejedną z bardzo wybitnych talentów aktorskich, będących dziś chlubą sceny, że wymienimy tu Zmorską, Przybyłkównę, nieżyjącą już Wyrwiczównę a wreszcie tak dobrze znanego nam wszystkim Maryana Winklera. Wszyscy wymienieni to uczniowie szkoły Deringa, w której p. Grubiński był nauczycielem, cieszącym się dużą powagą.

Niewątpliwie objawiający teatr łódzki, p. Grubiński nie poskapi kosztów i pracy, aby naprawdę uczynić z nowej sceny pierwszą po warszawskiej scenę w kraju, ku czemu nie zbraknie mu chyba poparcia ze strony tych wszystkich, którym losy stałego teatru w Łodzi leżą na sercu.

Więc „Szczęść Boże!“

Kolej obwodowa. Na ostatnim posiedzeniu komisji nowych linii kolejowych uchwalono budowę linii szerokotorowej Łódź-Koluszki, która st nowic będzie częścią kolei obwodowej łódzkiej, która zgadza się na dogodnie dla skarbu zmiany w obowiązującej dziś ustawie w punktach, dotyczących podziału czystego zysku między koleją a skarbem i warunków skupu. Budowa kosztować będzie 3½ miliona rubli.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Lucyny Łuczowskiej złożyli roznościele „Rozwoju“ 4 rb. 50 kop. na chleb dla biednych; pp. Br. Szliwe 1 rb. na tenże cel.

Z poczty. Dla dogodności publiczności miejscowej zarząd pocztowy wydał rozporządzenie, aby przyjmowano w święto i niedzielę korespondencję rekomendowaną od 5 do 6 popołudniu.

Z „Lutni“. Pomimo słonecznego dnia majowego, co wabił do spacerów na świeżym powietrzu, wśród rozkwitającej zieleni, wczorajszy podwieczorek „Lutni“ zgromadził w pięknej jej sali spory zastęp słuchaczy płci obojga. I nie żalowali tego ci wszyscy, którzy przyjęli zaproszenie na podwieczorek „Lutni“ suto zastawiony.

Złożyły się nań: kwartet smyczkowy Esdur dwie ostatnie części, świetnie wykonane przez panów: Dworzaczka, braci Kopeczyńskich i Rybaka; aria „Pazja“ z opery „Hugonoci“—Meyerbeera, pięknie odśpiewana przez p. Tauber, która nagrodzona długo niemilknięciami oklaskami odśpiewała na bis „Rózyzkę“—Szuberta; a) „Introduction et allegro scherzoso“—Raffa, b) Polonez B-mol—Szopena, wybornie i dużym ud-

czuciem odegrane na fortepianie przez pannę Helenę Mogilnicką; poczem p. Skarzyński wypowiedział z werwą i humorem dowcipny monolog.

Następnie p-na Emilia Tauber odśpiewała swym srebrno-dźwięcznym głosikiem z bardzo dobrem frazowaniem „Pieśń Tęsknoty“ — Griega, tudzież „Wiosnę“ — Moniuszki; wreszcie na zakończenie męski chór „Lutni“ odśpiewał składnie i karnie: „Rozstanie“ — Möhnaga, „Serenadę“ — Haydna i „Pieśń strzelców“ — Webera.

Bioskop. Przedstawienia z Bioskopem na Nowym Rynku w domu Leinwebra cieszą się powodzeniem. Wczoraj np. na jednym z przedstawień popołudniowych widzieliśmy żywe obrazy „Corso kwiatowe“, „Gimnastyków“, „Akwarium z rybami“, „Zatrzymujący się na stacyi pociąg kolejowy, z którego wychodzą pasażerowie“, „Kąpiel“, „Stado gołębi“ i inne. Ruchome te obrazy ludzka na tyle oko widza, że zdaje się, iż wszystko jest naturalnem.

Z Tow. Cykl. „Union“. W dniu 12 b. m. o godzinie 8 ej wieczorem zamierza miejscowy oddział Towarzystwa Cyklistów „Union“ urządzać w Helenowie na otwarcie sezonu sportowego zabawę, na którego programie oprócz odegrania jednoaktowej komedijki pod tytułem „Rycerze koła“, ma być również wykonana przez sześciu członków Towarzystwa jazda popisowa.

Podając powyższe do wiadomości pp. członków i przyjaciół Towarzystwa, zarząd T-stwa uprasza pierwszych o łaskawe stawienie się w ciągu dnia jutrzejszego w lokalu Towarzystwa przy ulicy Wólczańskiej № 156 w celu podania adresów gości, którym zaproszenia mają być rozesełane.

Nadestane. Zarząd Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż w ciągu miesiąca kwietnia r. b. na rzecz kasy Towarzystwa wpłynęły następujące ofiary:

Na rzecz chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności: Od p. Fryderyka Anstadta ofiara wielkanocna dla biednych rb. 50; Za pośrednictwem redakcyi „Rozwoju“: od NN rb. 3; od p. Stępkowskiego rb. 10; od p. L. Jarkiewicza rb. 3; od p. NN rb. 10. Za pośrednictwem biura Towarzystwa: od p. E. Stephanusa rb. 2; od p. Peysera rb. 3; od p. Taubera rb. 3; od p. E. Wicke rb. 2; od p. Geyera rb. 2; od p. Gruszczyńskiego rb. 3.

Na rzecz przytulku dla starców i kalek: Za pośrednictwem redakcyi „Gońca Łódzkiego“ od sprzedaży rabatowej na „Święcone“ dla starców i kalek przez p. J. B. Weżyka, „Złoty Ul“, p. Smagiera, pani Bakowskiej, p. Głuchowskiego, sklep kwiatowy „Juljanów“, p. Raszewskiego, B-ci Altmann, p. Skrzywanka i p. Starika rb. 109 kop. 44. Za pośrednictwem redakcyi „Łódzkiej Zeitung“: zebrane na jubileuszowej zabawie cechu piekarskiego rb. 70; od cechu siodlarzy z racyi poświęcenia chorągwi cechowej rb. 4 kop. 3.

Na budowę katolickiego domu sierot: Zebrane na chrzcinach u p. F. Krebsch rb. 3 kop. 39; zebrane w kółku przyjaciół rb. 1 kop. 72; zebrane na urodzinach u pani N. Hanysh rb. 2; z racyi załagodzenia sporu pomiędzy L. & S. rb. 3; w dzień św. Józefa u p. J. Millera w Zabieniu rb. 1 kop. 60; zamiast wieńca dla K. Gribseha od E. Libicha rb. 1; od p. Gustawa Kassaretto rb. 4; od panny Rottert przez p. Gust. Loth rb. 1 kop. 75; zebrane na srebrnym weselu u p. J. Becka przez p. R. Trenklera rb. 5 kop. 2.

Na rzecz przytulku noclegowego: Od p. Stępkowskiego rb. 5; od p. Jarkiewicza rb. 2. Razem rb. 304 k. 95.

Za powyższe ofiary Zarząd Towarzystwa w imieniu obdarowanych instytucyj składa niniejszem łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Wice-Prezes R. Ziegler.

Członek-Sekretarz S. Hertzberg.

Odpowiedzialność lekarzy wolnopraktykujących za niepodanie pomocy lekarskiej w nowym kodeksie karnym została zmniejszona i zmieniona. Według projektu nowej ustawy, lekarz karany bywa za „nieudzielenie pomocy choremu, znajdującemu się w stanie omdlenia i pozbawionemu przytomności“, albo za niestawienie się „na wezwanie prawem ustanowionej władzy“. Jeżeli oprócz tego lekarzowi (lub akuszerce) „wiadomy był groźny stan chorego“, wówczas kara podwyższa się „do trzech miesięcy aresztu, przyczem sąd ma prawo ogłosić wyrok na koszt skazanego“ (art. 419 nowego kodeksu).

Tutki cynowe. Wiadomo dobrze, iż bazar dobroczynny przy ul. Wólczańskiej, pod egidą chrześcijańskiego Tow. dobroczynności istniejący, przyjmuje wszelkiego rodzaju stare, nieużyteczne rzeczy, które następnie spienięża. Z pomiędzy wielu innych przedmiotów do tej pory jednak nie zwraca się uwagi na artykuł bezużyteczny wogóle, a jednak mogący corocznie w pewnej mierze powiększyć dochody Towarzystwa. Mamy tu na myśli tutki cynowe do farb, jakie artyści malarze używają do robót olejnych. Jak wiadomo, tutki takie łatwo przetapiają się na ogniu, tworząc bryły cynowe. Dotąd pp. artyści tutki

po użyciu farb wyrzucają na śmiecie. Otóż pożądanem byłoby, ażeby składano je na rzecz Tow. dobroczynności w bazarze przy ul. Wólczańskiej. Może się znajdą pp. artyści-malarze, którzy zechcą zbierać w tym celu wspomniane tutki. Nie będzie to stanowić wielkiej pozycy w budżecie, ale „ziarno do ziarnka“ — jak mówi stare przysłowie.

Niezwykłe spotkanie. Jeden z tutejszych mieszkańców komunikuje nam fakt niezwykłego spotkania się na zebraniu towarzyskiem podczas tegorocznych świąt wielkanocnych. Znaleźli się tam dwaj panowie Stanisławowie Z., nie krewni, nieznający się przedtem i nie o sobie przedtem nie wiedzący.

Taka tożsamość imion i nazwisk zdarza się przecież często, lecz w danym wypadku zejście było szczególniejsze, albowiem okazało się, że obaj imiennicy są inżynierami-technologami i mają żony noszące z domu również jednakowe imiona i nazwiska, wreszcie urodzili się w jednym i tym samym roku, a związki małżeńskie zawarli jednocześnie prawie.

Wszystkie te szczegóły wyszły na jaw przy wzajemnej gawędzie, ku wielkiemu zdziwieniu osób obecnych.

Eksploatacja torfu. Na prawidłową eksploatację torfu prasa niejednokrotnie już zwracała uwagę, właściele jednak torfowiska obojętnie, jak dotąd, traktują tę sprawę. A jednak sprawa to dość ważna, skoro zajęło się nią ministerium rolnictwa.

Oto ministerium z uwagi na wielkie opustoszenie lasów przez używanie, jako opału drzewa na wielu kolejach i parostatkach, zwróciło uwagę na pokłady torfu i zajęło się opracowaniem środków jego eksploatacji w jaknajszerszych rozmiarach, pragnąc materiałem tym zastąpić drzewo.

Bedoń. Pod Łodzią leżący Bedoń należy do jednych z tych miejscowości, które w lecie cieszą się największym powodzeniem i najwięcej są odwiedzane. To też obecnie niema dnia, żeby kilka osób nie było tam z Łodzi, w celu wynajęcia letniego mieszkania. Dużo Bedoń zawdzięcza łatwej i taniej komunikacji, gdyż bilet powrotny do Andrzejowa kosztuje kilkanaście kopiejek, a omnibus z tej stacyi do Bedonia 20 k., czyli, że za kilkadziesiąt kop. można być kilka mil za Łodzią na świeżem i zdrowem powietrzu. Wiele także miejscowość ta zyskała, że właściciel jedynej tam restauracyi p. P. przeniósł ją do nowego lokalu, w którym oprócz pokoi gościnnych znajduje się także sala zabaw publicznych, kręgielnia, a dziki ogród przy restauracyi ma przestrzeni blisko 3 morgów.

Konkurencya w Łodzi. Z powodu małego ożywionego ruchu budowlanego, jaki uczuwać się daje w bieżącym sezonie budowlanym, pomiędzy mniejszymi przedsiębiorcami, dostarczającymi niektóre artykuły i roboty, wynika taka konkurencya, że więksi przedsiębiorcy tutejsi poprostu nie mogą dać sobie rady z przeglądaniem składanych ofert, w których ceny za roboty niektórzy zniżyli do minimum, pragnąc tylko zatrudnić pracujących u nich ludzi, a kontentując się zarobkiem, z którego byliby w stanie wyżywić swoje rodziny. Toż samo daje się spostrzegać i w innych zakresach przemysłu a nawet handlu.

Mleko. W tych dniach na ul. Andrzeja № 10 otwarta została filia międzynarodowego towarzystwa i pasteuryzacyi mleka. Filia zajmuje dosyć obszerny lokal i posiada specjalne wózki, oraz agentów i 40 chłopców do roznoszenia mleka, które można dostać w każdym czasie. Mleko pasteuryzowane bywa w trzech miejscowościach pod Łodzią. Flaszki zamykane są hermetycznie i opatrzone banderolą. Mleko dostawia się do domu od 6 rano do 12 w nocy. Litr mleka kosztuje 10 kop.

Z ulicy. Dowodem, na jakie niebezpieczeństwo narażeni są niektórzy mieszkańcy naszego miasta, może posłużyć fakt następujący:

Od czasu, kiedy zaczęły kursować pociągi kolei elektrycznej, wypadki z ludźmi powtarzały się dosyć często, na co zwrócono baczną uwagę, a nawet zwolniono bieg pociągów. Po krótkim jednakże czasie dorożkarze, niezadowoleni z konkurency, jaką im zrobiła kolej elektryczna, zaczęli najeżdżać przechodniów wsiadających do wagonów. Zapobiegnięto i temu; dzisiaj przechodzień, będąc wiele pewniejszym przy przejściu linii

tramwajowej, jest poniekąd tego przekonania, że życiu i zdrowiu nie grozi niebezpieczeństwo. Krótka radość. Z nastąpieniem sezonu letniego na ul. Piotrkowskiej zaczęły się snuć całemi szeregi zastępy jadących szybko amatorów sportu kołowego, którzy nie robiąc sobie nic z publiczności, samopas najeżdżają przechodniów.

W piątek np. byliśmy świadkami faktu następującego: pociągiem tramwajowym, idącym od Rynku Geyera, jechał uczęszczający do szkoły prywatnej p. Zimmera 7-letni chłopczyk Gnauk, który, gdy wysiadał na rogu ul. Piotrkowskiej i Ewangelickiej, najechany został przez jadącego w pełnym biegu rowerzystę, przy czem uległ potłuczeniu i pokaleczeniu całej głowy, a odwieziony dorożką do domu, po dziś dzień leży w łóżku, amator zaś sportu kołowego, korzystając z zamieszania, jakie na razie zapanowało, umknął w stronę Rynku Geyera bezkarnie.

W roku ubiegłym, o ile pamiętamy, wydane było w tym względzie pewne, dotyczące jazdy na rowerach ul. Piotrkowską rozporządzenie, którego amatorzy jazdy widocznie zapomnieli.

Wartoby temu w obec zwiększającego się w obecnej porze ruchu na ul. Piotrkowskiej, zapobiedz.

Pozary. We wsi Rzew, w komórcie Piotra Chotkowskiego z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, który domownicy ugasiłi. Spaliły się lub uszkodziły różne przedmioty wartości około 180 rb. Na folwarku Waganice spaliła się owczarnia z 409 owcami i dwie stodoły ze zbożem. Ogień wynikł w dwóch punktach jednocześnie, zachodzi więc podejrzenie podpalenia. Straty wynoszą około 12,000 rubli.

Niefortunny skok z tramwaju. Wielokrotnie już wspominaliśmy, na jakie niebezpieczeństwo narażeni są pasażerowie wyskakujący z tramwajów podczas biegu. W wagonach kolei elektrycznej naklejone są nawet stosowne ostrzeżenia, z których widocznie pasażerowie nie sobie nie robią. Wczoraj np. na ul. Piotrkowskiej, nie dojeżdżając Rynku Geyera, jeden z pasażerów, syn fabrykanta guzików, zamieszkały przy ul. Zielonej, p. Kutner wyskoczył tak niefortunnie z idącego tramwaju, że upadł na bruk i uległ zwichnięciu nogi. Zawezwane Pogotowie udzieliło poszwankowanemu pomocy.

Złodzieje kieszonkowi. Operujący do tej pory na ulicach, w kościołach, na targach, złodzieje kieszonkowi, za teren swych operacyi obierają także mieszkania zmarłych, które odwiedzane są przez rodzinę, znajomych i publiczność. W piątek np. w mieszkaniu zmarłego przy ulicy Nawrot № 44 ś. p. Franciszka Trojanowskiego, w chwili gdy miano wynosić z mieszkania zwłoki, złodzieje, z których dwóch przytrzymali obecni i oddali w ręce policyi, wyciągnęli z kieszeni paniom: Kowalskiej i Trojanowskiej pewną kwotę pieniędzy. Zrewidowano zatrzymanych, pieniędzy jednakże przy nich nie znaleziono, z czego wnosić należy, że zatrzymani skradzione portmonetki doręczyli osobie trzeciej, która z łupem zdołała ująć prześladowaniu. Obecni zauważyli w tłumie, że zatrzymani prowadzili ożywioną rozmowę z jakąś kobietą, która widocznie działa wspólnie z rzezimieszkami.

Zabójstwo. W tych dniach we wsi Ferranin, położonej w 4-ch wiorstach od Pabianic, znaleziono zabitego w swoim mieszkaniu kolonistę Blumentrita. Zabity miał lat 87 i uchodził w okolicy za człowieka bogatego. W mieszkaniu zabitego brakuje różnych cennych przedmiotów i rzeczy.

Kradzieże. W tych dniach przy ulicy Piotrkowskiej pod № 79, z mieszkania S. Leideman, niewiadomi złodzieje za pomocą podebranego klucza skradli 2 srebrne świeczniki i 2 srebrne kieliszki, wartości 50 rubli.

— W tych dniach zamieszkałej przy ulicy Zgierskiej pog. № 13 Ryfca Benamen, skradziono złoty łańcuszek, wartości 70 rb.

— W tych dniach przy ulicy Widzewskiej pod № 68 z mieszkania P. Frenkler, niewiadomi złoczyńcy skradli 6 srebrnych świeczników, wartości 28 rb. Skradzione rzeczy znalezione zostały w lombardzie miejscowym, gdzie zastawione były za 10 rb.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

W chwili oddania numeru na maszynę (10½ godz. rano) dowiadujemy się o groźnym pożarze w Zarzewiu pod Łodzią. Kilka budynków stoi w płomieniach.

Pierwszej pomocy udzielono z Widzewa; wezwano straż miejską.

TEATR.

„Synowa” komedia w 3-ach aktach Fabrycego Carré i Pawła Milhaud.

Synowa i świekra, tudzież wzajemny ich pomiędzy sobą stosunek, tylekroć razy służyły już za temat do komedii, na tyle różnych sposobów wyzyskany, że pp. Fabrycy Carré i Paweł Milhaud nie a nie nowego nie mieli do powiedzenia w tej mierze, w wystawionej wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie komedii „Synowa”, w której pierwszorzędni artyści nasi znaleźli wdzięczne pole do popisu. Co atoli stanowi największą zaletę „Synowej,” to jej sceniczność i realizm, nader ściśle odtwarzający pewien odłam życia paryskiego mieszczaństwa w sytuacjach prostych, zręcznie wypływających jedna z drugiej, w dyalogu bezpretensjonalnym, a jednak zaprawionym dowcipem i sporą dozą lekkiej satyry, w czem francuscy komedyopisarze zawsze celują. Natomiast zbyt uboga treść, rozwałkowana na trzy akty, z samej natury rzeczy musiała być rozwodnioną scenami, niepozostającymi w zbyt ścisłym związku z całością, co jednak autorzy uczynili tak zręcznie, że wada ta nie razi, akcja się nie przerywa i w jednakiem tempie biegnie do rozwiązania.

Paweł Laverdier, podprokurator departamentu Sekwany, mieszka w Paryżu w jednym domu z rodzicami swymi, panem i panią Laverdier, małżeństwem, w którym rzadko sprawa sama pani, kobieta despotyczna i niezmiernie kapryśna. Nie lubi ona synowej swojej, Marty i wszystkimi siłami stara się, aby związek jej z synem rozerwać, a następnie ożenić go z młodą wdową, ramunką hr. Lodescu, trochę awanturnicą, polującą na bogatego męża, ale kobietą urodziwą i bardzo poufną, którą do powtórnego zamążpójścia zniewała jedynie chęć, by miała kogoś, kto płacić będzie rachunki jej dostawców.

Naturalnie świekra nie szczędzi synowej i szpieguje każdy jej krok przy pomocy dawnej swej pokojówki Maryi, szpilkuje ją docinkami pozornie udając przywiązanie i miłość macierzyńską. Wszystko to pani Laverdier czyni dla szczęścia syna, któremu tymczasem zakłóca spokój domowy, nie bacząc, że młodzi małżonkowie kochają się bardzo.

Hr. Lodescu poluje jednocześnie na wiele naiwnego młodzieńca, Honorjusza Tessard, syna bogatego właściciela ziemskiego, który w nadziei zrobienia kiedyś kariery na drodze dyplomatycznej, pracuje jako sekretarz przy ojcu Laverdier, deputowanym w izbie francuskiej. Honorjusz

ślepo jest posłuszny swemu patronowi, którego uwielbia i za mistrza uważa. Z jego to porady Honorjusz wyznacza hr. Lodescu rendez vous w swoim mieszkaniu, rzekomo dla obejrzenia zbioru marek pocztowych, których bogatą kolekcję posiada. Marta podsłuchiwała Honorjusza i hr. Lodescu, umawiających się o schadzkę i, korzystając z niej, postanowiła wypłatać świekrze złośliwego figla a jednocześnie skompromitować w jej oczach hrabinę, której instynktowo nie lubi. W tym celu napisała list do Honorjusza, zapraszający go na schadzkę a urządziła się tak, że list ten przeczytała jej pokojówka Marya, która naturalnie natychmiast zawiadomiła o jego treści panią Laverdier starszą.

Świekra ucieszona, że ma nareszcie w ręku nienawistną sobie synową, pędzi, by ją na gorącym przyłapać uczynku i w chwili, gdy młodzi małżonkowie Laverdier rozkoszują się razem słodkimi sam na sam w najprzykładniejszej harmonii, mama Laverdier spotyka u nóg hrabiny... własnego męża.

Po katastrofie tej starzy państwo Laverdier wyjeżdżają na prowincję, młodzi zaś pędzić od tam będą spokojne dni, opromienione miłością i wzmożone jeszcze wzajemnem zaufaniem.

Wszystko to widzieliśmy już nie raz na scenie a jednak „Synowa” bawi widza i uwagę jego przykuwa do sceny. Dzieje się zaś to za sprawą wybornej gry naszych artystów, którzy wszyscy bez wyjątku najzupełniej wcielili się w swoje role i tworzą razem przewyborny zespół. Wprost wspaniałą jest w roli ojca Laverdier—p. Winkler, a tak pzytem szczerze komiczny w powadze, z jaką okłamuje naiwnego Honorjusza Tessard, wmawiając weń, że widzieć się musi z hr. Lodescu, w jego mieszkaniu, ponieważ podejrzewa w niej niebezpieczną agentkę polityczną. Dzielnie mu dopomaga p. Mielnicki, grający naiwnego i trochę głupkowatego młodzieńca z taką wyborną plastyką, że prawdopodobnie nikt inny nie mógłby już nic więcej wydobyć z tej roli i uczynić ją bardziej komiczną.

Młodą parę małżonków Laverdier grają pan Kopczewski, poważny, skupiony w sobie jak przystało na podprokuratora Paweł, zręcznie manewrujący, aby być dobrym synem i jednocześnie nie dać pokrzywdzić ukochanej swej Marty, tudzież p-ni Gronińska, która rolę Marty zaliczyć winna do najlepszych ról swego bogatego repertuaru; świetną jest p-ni Winiarska w roli p-ni Laverdier i bardzo dobrą hr. Lodescu p-na Am. Roter. Nawet epizodowe role Malescola p. Olszewski, wiecznie zdenerwowanego pana Ferdynanda Larnelle—p. Zelwerowicz, głuchego

wielbiciela muzyki i muzycznego krytyka; Gustawa Larnelle, ślepego krytyka malarstwa znalazły wybornych wykonawców, co przyznać należy i p-nie Czarneckiej, z finezyą grającej rolę Maryi, pokojówki intrygantki.

St. Łapiński.

Wyjaśnienie w sprawie podatku przemysłowego.

Świeżo p. minister finansów wyjaśnił kilka punktów, dotyczących podatku przemysłowego, po uprzednim rozpatrzeniu podniesionych kwestyj, we właściwej komisji. Wyjaśniono mianowicie, że:

1) Sumy otrzymane przez towarzystwa i przedsiębiorstwa w charakterze darów i zapomóg bezwrotnych i włączone do kapitału zakładowego lub rezerwowego, nie zaliczają się do rachunku zysków i strat, nie wchodzą do dochodu brutto i nie podlegają opłacie podatku procentowego. Do dochodu brutto należy więc, stosownie do p. 13 § 59 instruk. o zast. podat. przem., zaliczać tylko te bezzwrotne zapomogi, które zostają włączone do rachunku zysków i strat i rozdzielane stosownie do ustawy obowiązującej towarzystwo czy przedsiębiorstwo.

2) Stosownie do p. 3 lit. b, art. 101 ustawy o podatku przemysłowym, z dochodu brutto wyłącza się wszelkie potrącenia, czynione stosownie do ustawy przedsiębiorstwa, obowiązkowo na cele dobroczynne, podlegają zaś opłacie podatku procentowego jedynie ofiary robione przez przedsiębiorstwa dobrowolnie, — wobec więc wyrażnego tekstu prawa, nie należy pociągać do opłaty procentowej potrąceń robionych na cele dobroczynne w granicach zastrzeżonych ustawą przedsiębiorstwa, chociażby w tej ostatniej nie były wskazane wyrażne cele, na które potrącenia te mają być robione.

3) Jeżeli bilans przedsiębiorstwa układa się za czas krótszy lub dłuższy jak rok, to procentowy podatek przemysłowy powinien być obliczany z uwzględnieniem czasu, za który bilans zestawiono.

4) Obowiązku składania sprawozdania w czterech egzemplarzach izbie skarbowej i ogłaszania takowego w „Więstn. fin. prom. i torg.,” trudno nie uznać za zbyt uciążliwy dla tych drobnych przedsiębiorstw, które jakkolwiek obowiązane do ogłaszania sprawozdań, zwolnione są od opłaty podatku przemysłowego, stosownie do art. 6 ustawy o podatku przemysłowym. Obowiązek

43)

Hrabia L. N. Tolstoj.

ODRODZENIE,

Powieść w 3 częściach.

Tłumaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 103).

Przypominał sobie obiad u Korczaginów. Spojrzył na zegarek. Jeszcze był czas. Wskoczył do przechodzącego tramwaju. Wysiadł na placu, wziął dobrą dorożkę i za dziesięć minut już stanął przed bramą pałacu Korczaginów.

XXVI.

— Proszę księcia pana, państwo oczekują — rzekł tłusty szwajcar, otwierając cicho dębowe drzwi, osadzone na angielskich zawiasach. — Siedzą przy stole, i tylko księcia kazano przyjąć. Szwajcar podszedł ku schodom i zadzwonił.

— Czy jest kto? — zapytał Niechludow, zdejmując paltot.

— Pan Kołosow i swoi.

Na schody wyrzwał lokaj we fraku i białych rękawiczkach.

— Proszę jaśnie oświeconego księcia — rzekł — kazano prosić.

Niechludow szedł na schody i udał się przez znaną dobrze dużą i wspaniałą salę do jadalni. Przy stole zastał całą rodzinę, prócz księżnej Zofii, nigdy nie opuszczającej swego gabinetu. Na pierwszym miejscu siedział stary Korcza-

gin, z lewej strony doktor, z prawej gość Iwan Kołosow, były marszałek szlachty, obecnie członek zarządu banku, wolnomyślny kolega Korczagina. Dalej po lewej stronie miss Peder, nancycielka małej siostry Missi, obok niej czteroletnia dziewczynka. Naprzeciwko z prawej strony Pietia, jedyny syn Korczaginich, gimnazysta, zdający egzamin, skutkiem czego cała rodzina bawiła w mieście, obok niego korepetytor, student. Dalej 40-letnia panna Katarzyna, sławianofilka, naprzeciw niej Misza Telegin, przyrodni brat Missi, i nareszcie na samym końcu sama Missi, a obok niej przygotowane nieknięte nakrycie.

— Otóż tak, to dobrze. Siadaj książę, dopiero rybę jemy — żując z trudem i ostrożnie wstawionymi zębami, przemówił stary Korczagin, podnosząc na Niechludowa nastrzyknięte krwią, z mało wydatnymi powiekami oczy.

— Stefanie, — rzekł, mając pełne usta, do wspaniałego, tłustego kamerdynera i wskazał oczyma na puste talerze.

Chociaż Niechludow znał doskonale Korczagina i niejednokrotnie widział go przy stole, nieprzyjemne jednak zrobiła na nim wrażenie ta czerwona, spasma, młascząca ustami, zasłonięta założoną za kamizelkę serwetę gruboszyjna generalska postać.

— W tej chwili, wasza książęca mość — rzekł kamerdyner, wskazując oczyma lokajowi nakrycie obok księżniczki, które sam zaczął porządkować, zdejmując z talerza serwetę z herbowym znakiem.

Niechludow obszedł stół, ściskając wszystkim dłonie. Wszyscy, prócz starego Korczagina, podnosili się, skoro się zbliżał. Ta procesja około stołu, witanie ludzi, z którymi prawie nigdy nie rozmawiał, wydały mu się dziwnie komicznymi. Przepraszał za opóźnienie i miał zamiar zająć

miejsce, gdy w tem stary Korczagin prosił, żeby udał się do stolika, na którym stały wódka, kawior, homary, ser i śledzie.

Niechludow nie przypuszczał, że jest tak dalece głodny, skoro jednak zaczął jeść chleb z serem, nie mógł się powstrzymać i jadł chciwie.

— Cóż, burzyliście panowie społeczne podwaliny? — rzekł Kołosow, powtarzając z ironią wyrażenie zacofanego dziennika, powstającego przeciwko sądom przysięgłych. Uniewinniście winnych, skazali niewinnych, co?

— Burzyli podwaliny, burzyli podwaliny, — powtórzył, śmiejąc się Korczagin, wierzący nieograniczenie w rozum i uczciwość liberalnego kolegi i przyjaciela.

Niechludow, nie zważając, że to niegrzecznie, nie odpowiedział Kołosowowi, zasiadł do stołu i zaczął jeść gorącą zupę.

— Dajcie mu zjeść, — śmiejąc się, rzekła Missi, owym zaimkiem „mu”, zaznaczając stosunek blizki.

Kołosow opowiadał głośno treść artykułu przeciwko przysięgłym, który go oburzył. Potakiwał mu Michał i opowiadał treść długiego artykułu, pomieszczonego w temże piśmie.

Missi była, jak zwykle, wytworna i skromnie, ale bardzo gustownie ubrana.

— Wygląda pan na strasznie zmęczonego i zgłodniałego, — rzekła, doczekawszy się, że Niechludow jeść przestał.

— Nie, nie bardzo. A pani? Czyście państwo oglądali obrazy?

— Również nie. Graliśmy w lawn-tennis u Sołomotowych. Rzeczywiście, mister Kruks gra znakomicie.

(D. c. n.)

taki byłby sprzeczny z ulgą, nadaną podobnym przedsiębiorstwom w celu poparcia ich rozwoju. Przedsiębiorstwa więc podobne zwalniają się od obowiązku ogłaszania sprawozdań w „Wiest. fin. prom. i torg.“, natomiast obowiązane są składać izbom skarbowym roczne sprawozdania, w jednym egzemplarzu, pisany lub drukowanym, w ciągu miesiąca, od daty ich zatwierdzenia.

5) Istniejące w gub. Królestwa Polskiego tow. udziałowe, stosownie do art. 47, 48 i 50 kodeksu handlowego, nie potrzebują do swego zawiązania uzyskiwać zatwierdzenia władzy, ogłaszać sprawozdań, ani też przedstawiać ich komukolwiek. Towarzystwa te więc zaliczają się do liczby przedsiębiorstw, wskazanych w art. 91 ustawy o państwowym podatku przemysłowym i podlegających opłacie dodatkowego podatku przemysłowego, na zasadach wskazanych dla przedsiębiorstw, nie obowiązanych do składania sprawozdań (art. 114 do 152 ust.).

Ostrożnie z wystawą.

Czytamy w „Wieku“:

Z kół czytelników naszych otrzymujemy wiadomość, że po Warszawie i większych miastach gub. Królestwa kręca się różni agenci, którzy usiłują nakłonić biedne dziewczęta do przyjęcia służby na wystawie paryskiej. Wobec tego, poczuwamy się do obowiązku oświadczyć, że złote obietnice rozsiewane na prawo i lewo przez niesumienne agentów, są zrzeczenie ułożoną bajeczką, która łatwowiernym zgotować może arcyprzykrą dolę.

Nawet w normalnych warunkach jest to rzeczą dla młodych dziewcząt arcyryzykowną, gdy w charakterze sprzedawczek, dozoreczek, kasyerek, kelnerek i t. p. udają się do obcego kraju, którego języka nie znają. Setki kobiet niebacznych odstawiają rokrocznie konsulaty i stowarzyszenia filantropijne do granicy ich ziemi rodzinnej, tysiące giną na obcym bruku w nędzy i hańbie.

W roku wystawowym liczba tych nieszczęśliwych wzrosła niewątpliwie, bo wzrosła niebezpieczeństwa piekielka paryskiego. Obowiązkiem wszystkich ludzi dobrej woli, jest przeciwdziałać robocie naganianych obcych i swoich, którzy dla własnego zysku ludźmi dziewczęta łatwowierne widokami zarobków niesłychanych w Paryżu. Kłamstwem jest, że bez znajomości języka francuskiego można podczas wystawy w stolicy nadekwańskiej otrzymać tłustą posadę. Na wszystkich lepszych stanowiskach, żądają od kandydatek stanowczo, aby władały przynajmniej dwoma językami: niemieckim i francuskim, angielskim i francuskim, rosyjskim i francuskim. Z samą znajomością języka polskiego, bez francuskiego, marzyć nie można o zdobyciu jako tako płatnej posady, a zresztą dziewcząt, władających doskonale dwoma językami napłynęło już tyle z Szwajcaryi, że konkurencja jest niezmiernie trudna.

Agenci wysyłani do różnych krajów europejskich, a między innymi i do nas, mają zadanie sprowadzać do Paryża materiał roboczy do najniższych i najgorzej płatnych zajęć, aby tym sposobem wypełnić luki w różnych warsztatach i fabrykach francuskich, którym wystawa zabrała sporo pracowni i które liczą, że cudzoziemki, gdy ją bieda przycisnie, pracować będą taniej od francuzek. A oprócz tego, wielu z tych panów werbuje „piękne polki“ do lupanarów lub półlupanarów paryskich, łudząc młode dziewczęta bajeczkami o posadach w „wielkim interesie“. A potem co? Dziewczyna bierze zadatek, wyjeżdża i nagle widzi się w sidłach, których zerwać nie może. Bez chleba, bez pieniędzy, bez opieki na obcym bruku, skazana jest na łaskę i nielaskę agenta, który wyzyskuje sytuację, aby zgasić skrupuły i zanurzyć ofiary swe w błocie.

Gdyby jednak nawet udało się dziewczynie zdobyć jakąś przyzwoitą pracę, to praca ta nie przyniesie jej tyle, aby wobec szalonej drożyzny, panującej obecnie w Paryżu, mogła coś zaoszczędzić na powrót do kraju. Wystawa trwa bardzo krótko. Gdy na jesieni zamkną się jej bramy, opróżni się tysiące posad chwilowych i popyt na pracę ustanie zupełnie. Cóż wtedy? Jaki los czeka dziewczynę, która nagle ujrzy się bez zarobku, bez możności powrotu i bez sposobu porozumienia się z ludźmi.

Podnosimy zatem głos energicznej przestrogi, wołając: Nie bierzcie zadatków! Nie wyjeżdżajcie do Paryża! A przynajmniej, nie podpisujcie kontraktów bez poradzenia się osób starszych i doświadczonych.

Ruch wszechniemiecki.

Pod powyższym tytułem ogłosił francuski publicysta, p. Chéradame, interesującą rozprawę o ruchu wszechniemieckim w tygodniku paryskim „Revue Hebdomadaire“.

Autor zabrał się inaczej, niż to zwyczajem jest u francuzów, z wielką ścisłością i skrupulatnością do studyowania tej kwestyi, podróżował po Austrii i Niemczech, bawił w Zakopanem, w Poznaniu itd. i dopiero po tem przystąpił do pracy, której początek ogłosił drukiem w pomienionym paryskim tygodniku.

„Idea pangermanizmu i jego ewolucya“ — „Jak pangermaniści usprawiedliwiają swą tezę?“ oto tytuły dwóch pierwszych rozdziałów pracy p. Chéradame. Autor od razu wchodzi in medias res, zaznaczając, że celem pożądlivosti wszechniemieckiej była oddawna Austrija. Słowa Moltkego z roku 1844 o konieczności „oswobodzenia“ przez Niemcy ujść Dunaju, chytra odezwa pruska od Czechów podczas wojny w roku 1866, oto zaczątki polityki pangermańskiej. Doznała ona przerwy dzięki nienawiści Bismarka ku katolicyzmowi, który, jak wiadomo, wyznaje część Niemców austriackich. Ale w miarę rosnącego powodzenia ekonomicznego i kolonialnego, wzmagala się pycha i zarozumiałość prusko-niemiecka; „myśmy najlepszymi rolnikami, marynarzami i kupcami, myśmy ludem najświetlejszym, najbardziej biegłym w naukach i sztukach, myśmy bez kwestyi najbardziej wojowniczym narodem na świecie“. Tak pisali „wszechniemcy“ i śpiewali starą Arndta piosenkę: „Gdziekolwiek brzmi język niemiecki — tam ojczyzna moja!“

Po krótkiej propagandzie za „wszechświatowym imperyum niemieckim“ padło z ust cesarza Wilhelma II. tak mile brzmiące dla wszechniemców słowo: Welt politik! Ta proklamacyja „polityki światowej“ ośmieliła Niemców do gwałtownego wystąpienia przeciwko rozporządzeniom hr. Badeuiego w r. 1897. Niemcy, jak dotąd, pozyskiwały zawsze Austrię przeciwko Rosji, to też „zesłowiańszczenie“ Austrii, które hr. Badeni chciał popełnić naprzód, napelniało trwogą paufów z Berlina. Pisano otwarcie w stolicy nadszprewskiej, że Niemcy nie mogłyby powierzyć zesłowiańszczonej Austrii opieki nad cesarstwem w razie starcia z Rosją i Francją — z Berlina do Wiednia poszły tedy „przyjaźielskie wskazówki“. Cesarz Austrii uległ, odsunął od steru rządów najprzód Badeniego, potem Thuna; polityka pruska zatryumfowała raz jeszcze, ale rząd berliński nie robił sobie iluzji co do owego zwycięstwa, wie on zbyt dobrze, iż Austrija przestała być państwem niemieckim.

Wszechniemcy podnieśli jednak kwestyę przyłączenia Austrii do cesarstwa niemieckiego, wyodrębnienia Galicji i — słowa p. Chéradame — „zastosowania do Czechów“ i Słowenów tych samych rządów drakońskich (régime draconien), aplikowanych wobec Polaków w Poznańskim. Kształtowanie się stosunków ekonomicznych podsyca zachłanność wszechniemców. P. Chéradame wykazuje, że Anglia skłonna jest do zerwania z systemem „wolnego handlu“, żeby oprzeć się konkurencji niemieckiej, że Rosja wyswabza się coraz bardziej i pod względem ekonomicznym z pod wpływów zagranicy, że bill Mac Kinleya zadał wywozowi niemieckiemu do Ameryki cios śmiertelny. Tę niewygodną sytuację wyzyskują wszechniemcy, agitując za pozyskaniem nowego rynku zbytu przez związek celny z Austrią.

„Złanie się Austrii z cesarstwem niemieckim nie jest już tylko środkiem do zgniecenia słowiańszczyzny, lecz nadto drogą do zabezpieczenia przyszłości ekonomicznej Niemiec“. Takie zestawienie kwestyi zjednało propagandzie pangermańskiej nie tylko rząd berliński, lecz także szerokie warstwy rolników i przemysłowców niemieckich. „Nowa taktyka katolików niemieckich, podnosi autor francuski z naciskiem, ułatwia propagandę idei pangermańskich.“ Książę-biskup wrocławski, kardynał Kopp, otwarcie popiera ruch wszechniemiecki, bo rozumuje, że przez

przyłączenie katolickiej Austrii wzmocni się pozycja centrum w cesarstwie niemieckim.

Psychologiczne, polityczne, ekonomiczne i religijne przyczyny tak dalece sprzyjały rozwojowi idei pangermańskiej w ostatnich latach ośmiu, że dziś wielka część poddanych Wilhelma II uważa aneksyę Austrii za rzecz bardzo bliską.

P. Chéradame, który zebrał objawy rosnącego ruchu wszechniemieckiego, przypomina odezwę Mompensa i profesorów niemieckich na rzecz „uciśnionych“ przez Badeniego Niemców austriackich, przywodzi na pamięć tworzenie się osobnych komitetów nad Szprewą dla poparcia Niemców w Austrii, obelżywe dla Słowian odezwy Schulvereinu, liczne broszury polityczne, dowodzące konieczności zagarnięcia Austrii pod skrzydło orła prusko-niemieckiego. Co więcej, sam rząd pruski przysposabia umysły do odnośnej akcyi, bo oto w berlińskich podręcznikach szkolnych w atlasach geograficznych itd., wyraźnie wcielił już północną część Czech do cesarstwa niemieckiego.

W broszurze wydanej w Berlinie p. t. „Grossdeutschland und Mitteleuropa um das Jahr 1950“ zakreślono już wyraźnie granice przyszłych „wielkich Niemiec“ i zadeklarowano, że Niemcy winny wyteńczyć wszystkie siły w celu przyłączenia Austrii, „chociażby powtórzyć się miały zdarzenia z r. 1866“ (wojna prusko-austriacka). Tryest jest oddawna celem pożądlivosti pruskiej, to też „wielkie Niemcy“ sięgają mają od Bałtyku do Adryatyku, dzielnice staro-austriackie, Czechy i Sławonia mają być wcielone do Niemiec, część Węgier zabiera Rumunia; Chorwacyę, Dalmacyę, Bośnię, Hercegowinę i Czarnogórze przyznałyby Niemcy nowemu, od nich zawisłemu królestwu serbskiemu. Następnie dążą wszechniemcy do utworzenia wielkiego związku pangermańskiego, w którego skład wstąpiłyby Szwajcaryja, Flandryja, Holandia, Belgia i cesarstwo.

Tak się przedstawia — kończy p. Chéradame rozdział pierwszy — pangermanizm teoretyczny; w praktyce jego pole działania jest nieskończenie mniej rozległe. Teraźniejsza agitacyja zmierza jedynie do jaknajszybszego przyłączenia Austrii do cesarstwa niemieckiego. To trzeba skonstatować, bo tylko o tyle zasługuje ruch pangermański na uwagę polityków i dyplomatów.

Drugi rozdział, mniej nas tutaj obchodzący, zawiera charakterystykę teorii Pawła de Lagarde, prof. z Getyngi, ojca pangermanizmu.

„Wszechniemcy“ starają się oczywiście dowieść, że ich teoria jest możliwą do ziszczenia, że jest dla Niemiec korzystną i konieczną. Słowiańskie dzierżawy Austrii mają Niemcy skolonizować, bo „Słowianie są tylko ciężarem dla historii i pod względem politycznym są bezwartościowi.“

Na to odpowiada p. Chéradame:

Przez wiek cały nie udało się Prusom zgermanizować 3 milionów Polaków; jesteśmy więc uprawnieni do mniemania, że jeszcze większą klęskę poniosłyby w walce ze Słowianami w Austrii.

Ostatnie wiadomości.

Rosja i Persya.

W ostatnich czasach rząd rosyjski zwraca coraz bardziej uwagę na rozwój stosunków handlowych z rynkami dalekiego Wschodu, szczególnie zaś z najbliższym sąsiadem Rosji, t. j. Persyą.

Zamknięcie tranzytu towarów zagranicznych przez granicę kaukaską, zbudowanie dróg żelaznych zakaspjskiej i zakaukaskiej, przedłużenie odnogi z Władykaukazu do Baku, zwrot akcyzy od nafty, zapalek i cukru tudzież cła od bawełny — oto są główne środki, którymi rząd rosyjski popiera rozwój stosunków handlowych z Persyą.

Wywóz z Rosji do Persji, który wynosił w 1890 roku 10½ milionów rubli, wzrósł w 1897 r. do pokaźnej cyfry 16 milionów, a więc podniósł się w przeciągu 7 lat prawie o 45%. Główne przedmioty wywozu stanowią cukier, tkaniny bawełniane, wyroby szklane, porcelanowe i fajansowe, wyroby metaliczne i nafta. Rosyjskie tkaniny bawełniane wytrzymują skutecznie konkurencyę z angielskimi materiałami, a rosyjski cukier w niedługim czasie wyprze z rynków perskich cukier przywożony z Francji, przeważnie

z Marsylii. Dawniej rosyjskie zapalki stanowiły poważny przedmiot wwozu do Persyi, zkad je jednak wyparły zapalki japońskie, które są daleko lepsze i bezpieczniejsze. Nafta kaukaska zdołała wyprzeć już z rynków perskich naftę amerykańską. W północnych prowincjach Persyi przeważa już wpływ ekonomiczny Rosyi, natomiast południowe prowincje znajdują się w zupełnej zależności od Anglii, której wpływ rozciąga się też na środkową część Persyi. Ale z chwilą urzeczywistnienia projektu zbudowania kolei od Resztu do jednego z portów oceanu Indyjskiego wpływ Rosyi w całym kraju wzmoże się znacznie, a jednocześnie stosunki handlowe w Persyi ulegną radykalnej zmianie.

„Ordre de bataille“

„Ordre de bataille“ wojsk angielskich w Afryce południowej był dotąd prawie nieznan. Utrudniało to niezmiernie zorientowanie się w rozkładzie i działaniach wojsk angielskich. Dopiero niedawno temu „Army and Navy Gazette“ podała kilka danych urzędowych, odnoszących się do podziału organicznego wojsk angielskich na placu boju.

Dowiadujemy się z nich, że wojska regularne, nie licząc rozmaitych oddziałów ochotniczych, dzielą się jak następuje:

I) Dywizya piechoty, dowódca generał Methuen, 1-a i 20-ta brygada; II) Dywizya, generał Clery, 2-a i 4-a brygada; III) Dywizya, generał Pole-Carew, 22-a i 23-a brygada; IV) Dywizya, generał Lyttleton, 7-a i 8-a brygada; V) Dywizya, vacat, dotąd generał Warren, 10-a i 11-a brygada; VI) Dywizya, generał Kelly-Kenny, 12-a i 13-a brygada; VII) Dywizya, generał Tucker, 14-a i 15-a brygada; VIII) Dywizya, generał Rundle, 16-a i 17-a brygada, IX) Dywizya, generał Colvillo, 3-a brygada szkocka i 19-a brygada; X) Dywizya, vacat, 5-a i 6-a brygada; XI) Dywizya, generał Hunter, brygada gwardyi i 18-a brygada.

Na zachodnim teatrze wojny znajdują się dywizye: 1-a, 3-a, 6-a, 7-a, 8-a, 9-a i 11-a; w Natalu zaś: 2-a, 4-a, 5-a i 10-a.

Konna piechota tworzy osobny oddział pod dowództwem generała Hamiltona, a składa się z dwóch brygad w sile 10,000 ludzi.

Kawalerya podzielona jest na 7 brygad, z których trzy pierwsze tworzą dywizyę osobną, dowodzoną przez generała Frencha, reszta zaś przyłączona jest do pojedynczych dywizyj piechoty.

Rosya i Anglia

Onegdajszy „Warsz. Dniwn.“ zamieszcza z powodu wzrastającej sfery wpływu rosyjskiego następujący wyjątek z „Kreuz Ztg.“:

„Nam się zdaje, że sprawy rosyjskie posuwają się naprzód, dzięki jakoby sile wewnętrznej, która w nich samych spoczywa; szczególnie powiedzieć to można o polityce Rosyi.

Rosya, dążąca do powszechnego pokoju i oświadczająca, że z wojny transwaalskiej dla swoich celów, nie skorzysta, w ciągu ostatnich 7-miu miesięcy zapewniła sobie w Persyi takie położenie, które jeszcze przed rokiem wywołałoby poważny protest ze strony Anglii. Jednocześnie rozszerzyła swój wpływ w Azji Mniejszej, przed bramą Heratu stanęła w groźnej pozycji, nasuwającej mnóstwo myśli, podniosła wpływ swój na Korei, a zarazem przywróciła swój wpływ poprzedni i w Bułgarii.

Gazety angielskie twierdzą, że Rosya w niedalekiej przyszłości zajmie zatokę Syamską, a z myślą, że port rosyjski wkrótce będzie urządzony w zatoce Perskiej, Anglia już się prawie pogodziła.

Widać z tego, że potęga Rosyi wzrasta i wzrasta mianowicie w krajach, które wybrała dla swojego wyłącznego wpływu Anglia. Wszystko to należy zaliczyć do nader znamienitych faktów, brzemiennych w wielkie wypadki i obecnie i w przyszłości, zwłaszcza jeżeli wziąć pod uwagę, jak cicho się wszystko zrobiło. Nadejdzie chwila, w której Anglia będzie mogła oderwać swój wzrok od Transwaalu, a wtedy ujrzy przed sobą zupełnie inne położenie rzeczy na świecie“.

Sprawy sasko-niemieckie.

W Austrii nastaje po pewnej przerwie nowy okres burz i chaosu. W toku rozpraw w sejmie praskim nad wnioskiem językowym Pacaka, który zeszłego piątku przekazany został komisji

z 24 członków, oświadczyli posłowie czeszy jednogłośnie, że nie uznają zwartej dzielnicy językowo-niemieckiej w królestwie św. Wacława i że nie zgodzą się na instytucję tłumaczy w sądach i urzędach. Trwają raczej przy żądaniu, aby wszyscy urzędnicy tak w Czechach jak na Morawach znali z obowiązku obydwaj języki krajowe i przystaliby tylko najwyżej na peryod przejściowy piętnastu lat. Przywódca narodowego ruchu, d-r Herold powiedział też otwarcie, że czesi obeszli konferencyę ugodową wiedeńską jedynie w tem oczekiwaniu, że gabinet Körbera da im satysfakcyę za cofnięcie przez hr. Clary-Aldringen rozporządzeń Badeniego resp. Gautscha. Ponieważ jednak to się nie stało, przeto czesi nie poczuwają się do obowiązku utrzymania pokoju. Satysfakcyą byłaby restytucya zniesionych rozporządzeń, jeżeli nie w całej rozciągłości, to przynajmniej w odpowiedniej mierze. Do prezesa ministerstwa, d-ra Körbera, wystosował sejm praski pismo, że jeżeli osobnym reskryptem życzeń czeskich nie uwzględni najpóźniej do soboty dnia 5 maja, natenczas czesi rozpoczną kroki nieprzyjacielskie, a hasłem ich będzie: Obstrnkeya w parlamencie austriackim!

Parlament zbiera się w Wiedniu na nową sesyę dnia 8 maja i ma się nareszcie zająć prawnem uregulowaniem sprawy czeskiej, a to na podstawie odnośnego projektu rządowego, który jest już przygotowany. Projekt uwzględnia żądania czechów w pewnym stopniu, lecz nie ze wszystkim, słabe są przeto widoki, aby czesi od obstrukcyjnej swej groźby odstąpiili. Ale poczynione w projekcie czechom ustępstwa jętrzą równocześnie także skrajnych Niemców i ci grożą również skandalami.

Najważniejszym jednak objawem w nowej fazie sporów czesko-niemieckich jest to, że dotychczasowa prawica parlamentarna postanowiła czechów opuścić i obstrukcyjnej ich metody popierać nie będzie. Uchwałę tę powzięły wszystkie stronnictwa prawicy; w Kole polskiem zapadła odnośna decyzja w sobotę na posiedzeniu, odbytem ad hoc we Lwowie, co miało bardzo ucieszyć cesarza.

Telegramy.

Berlin, 6 maja. Podczas sobotniego obiadu galowego cesarz Wilhelm wniósł toast, w którym zaznaczył na wstępie, że słowa milkną, gdzie odczuwać się daje bicie serca całego narodu.

Pełne zapalu przyjęcie cesarza austriackiego przez naród niemiecki—mówił dalej cesarz Wilhelm—dotyczy wiernego przyjaciela i sprzymierzeńca mego dziada i ojca.

Obecnie niosę w dani waszej cesarskiej mości przyjaźń i miłość czwartej generacyi. Przyjaźń ta stanowić będzie najcenniejszy klejnot dla mego syna, a jednocześnie i dowód, jak silne jest potrójne przymierze, odpowiadające nie tylko intencyom i traktatom monarchii, ale także przekonaniom i potrzebom narodów. Skoro serca narodów biją jednym tętnem, nie rozdzielić ich nie jest w stanie.

Wspólne interesy, wspólne uczucia, wspólna radość i cierpienie łączą od lat 20 trzy narody, które pomimo licznych napaści, prowokowane, krytykowane i wyszydzone, dotychczas zachowały krew zimną i okazały się jako niezłomny paklerz pokoju.

„Serca wszystkich ojców przepelnione są wdzięcznością za to błogosławieństwo pokoju.

Następnie cesarz Franciszek Józef wniósł zdrowie pary cesarskiej, dziękował za serdeczne słowa i uroczyste przyjęcie we wspaniałej stolicy i zaznaczył, że niezłomna przyjaźń, łącząca monarchów, stanowi najcenniejsze dobro dla państw i narodów. „Sojusz pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami, przy wiernym współdziałaniu Włoch oznacza dla Europy najpewniejszą gwarancyę pokoju“.

Londyn, 6 maja. Anglicy zajęli Brandfort. Roberts i Kitchener napadli zniemacka na boerów. Generał Hunter przeprawił się przez rzekę Vaal pod Windsorten.

Boerowie opuścili pozycyę pod Tabanchu i cofnęli się w kierunku północno-zachodnim.

Berlin, 6 maja. Sekretarz spraw zagranicznych, hr. Bülow, wręczył hr. Gołuchowskiemu

w imieniu cesarza brylanty do orderu Czarnego Orła. Cesarz Franciszek Józef udzielił Bülowowi wielki krzyż orderu św. Stefana.

Budapeszt, 6 maja. Prasa węgierska tonem niemal nieprzyzwoitym odpowiada na interpelacyę w sejmie galicyjskim, proszącą rząd austriacki, by przyspieszył zebranie sądu polubownego, który ma rozstrzygnąć sprawę przynależności państwowej Morskiego Oka. Węgrzy powołują się na rzekomo autentyczne plany, znalezione przed półtora rokiem a przekazujące Morskie Oko Węgom. Co do tych planów, zachodzi mocne podejrzenie, że są sfałszowane.

Sofia, 6 maja. W okręgach, gdzie wybuchły niepokoje, ogłoszono stan wojenny i zaprowadzono sądy doraźne. Głównie zbuntowane są okolice około Ruszczuka.

Celem uczczenia pamięci
zgasłego długoletniego Pre-
zesa Komitetu synagogi

B. P.

IZRAELA

K. POZNAŃSKIEGO

odbędzie się we
wtorek d. 8 ma-
ja o godzinie 10
rano, w Synago-
dze przy ul. Spa-
cerowej nabożeń-
stwo żałobne, na
które zaprasza

Komitet Synagogi.

Reklamy.

Maurycy Cohn adwokat przysięgły
powrócił
Piotrkowska 64

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK
Wyłącznie choroby dzieci i wewnętrzne.

Piotrkowska № 115.

Przyjmuje od 9—10 rano i od 3—5 pp.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Grzybowski z Zwolenia — Thöring i Kühnscherf z Dreżna — Jelski z Mińska — Przedborski z Warszawy — Psarski z Kalisza — Wiślicki z Wrocławia — Ekkart z Będkowa — Górski z Krakowa — Struś z Olusza — Zilberstein, Truchmann i Görke z Warszawy — Lichtenstein z Kutna — Szmulewicz z Włocławka Weingärtner i Jemasz z Ozorkowa — Steinbach z Tomaszowa — Świętosławski z Warszawy — Włodarski z Sosnowca — Ferster z Kielc.

Obwieszczenie. DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. Pod № 828g. przy ulicy Rozwadowskiej, przez Wilhelma i Wilhelminę małżonków Bekker, pierwotna rb. 12,000.
2. Pod № 890k. przy ulicach Ś. go Andrzeja i Zakątnej przez Roberta Schliefa, dodatkowa rb. 12,000.
3. Pod № 712d. przy ulicy Karola, przez Wilhelma i Luizę małżonków Ende i Daniela i Wandę małżonków Stein, dodatkowa rb. 6000.
4. Pod № 32 przy ulicy Ś. Jakóba, przez Ludwika Chmielewskiego, pierwotna rb. 15000.
5. Pod № 20 przy ul. Nowomiejskiej przez rodzeństwo Strykowski dodatkowa rb. 18,000.
6. Pod № 338 przy ul. Średniej, przez Józefa i Józefę małżonków Hartman pierwotna rb. 60,000.
7. Pod № 320b.b.b. przy ulicy Konstantynowskiej przez Kazimierza i Paulinę małżonków Żukowskich, dodatkowa rb. 36,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes **E. Herbst**

Dyrektor Biura **A. Rosicki**

—1—
Łódź, dnia kwietnia (5 maja) 1900 r.

Nowy Rynek 2, dom Lelwebera.

!! NOWOŚĆ !!

poraz pierwszy w Łodzi

„BIOSCOPI“

Żywe fotografie, wykonane doskonale.

Olbryzi program ze 100 numerów. Nowe nadzwyczaj ciekawe zdjęcia, między innymi z wojny transwalckiej. Program zmieniany 3 razy na tydzień. Otwarcie codziennie od godziny 12 w południe do 11 wieczór. Cena biletu: krzesła 20 kop. stojące 10 kop. Dzieci płacą połowę.

Otwarty został.

3-2



ZAKŁAD FROEBLOWSKI

Zofii Trocewicz

przy ul. Zawadzkiej № 9,

rozpoczyna zajęcia poświęcone z dniem 26 kwietnia r. b. Zapisy przyjmują się na pensyi p. Libiszowskiej od 10 rano do 5 popołudniu.



Cyrk Akrobatów

A. Grzybowski

w nowowbudowanej arenie róg Rynku Geyera i ul. Rzgowskiej.

We wtorek i sobotę o godzinie 8 wieczorem, w niedzielę o godzinie 2 popołudniu odbywają się

wielkie przedstawienia.

Na program składają się produkcje i tańce na linie, występy akrobatów i atletów, żonglerów, kłownów, pantominy. Koncert orkiestry wojskowej. Poleca się względem Sz. Publiczności.

Antoni Grzybowski.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Niezbędne na letnie mieszkania.

Łóżka, łóżeczka, wózki, welocepedy dziecięce, prysznice pokojowe, kuchnie, kucharki gazowo-naftowe, ławki, stoły, krzesła składane, lichtarze ogrodowe, materace, waldharone sprężynowe wiosenne, kłozety, kubły. Wielki wybór kuchennych garnków i przyborów, maszynek do kawy, czajników, noży stołowych, kuchennych oraz galanterii gospodarskich poleca

SKŁAD FABRYCZNY

Akcyjnego Towarzystwa Wł Gostyński i S-ka

Łódź, Piotrkowska № 31,

Zabezpieczające od złodziei. patentowane okiennice, kasetki do pleniędzy.

137-104-23

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedają za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedają za gotówkę i na spłaty częściowe.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

— ŚWIEŻO NABYTE. —

Przeniesiony został z Nowego Rynku z domu № 6 na ul. Potrkowską do domu pod № 103 vis-a-vis pałacu Hejnla.

Zakład ten urządziłem podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej i wszelkie zdjęcia wykonywać będę osobiście.

O czem zawiadamiając polecam się względem i pamięci Szanownej klienteli.

425-24-16

Stanisław Piotrowicz.

CIECHOCINEK

Na zasadzie kontraktu zawartego z zarządem Warzelnicy soli w Ciechocinku otrzymałem wyłączne prawo ekspedycyowania wszelkich przetworów mineralnych ciechocińskich i zawiadomienie, że szlam, ług i solankę gazowaną nabywać można tylko w moim składzie przy aptece w Ciechocinku. Przy nabywaniu ługu i wody mineralnej ciechocińskiej upraszam zwracać uwagę na etykiety, kapsle i korki, na których są wypalone napisy „Zakład zdrojowy w Ciechocinku” doszło bowiem do mojej wiadomości, że oszuści z Włocławka, Kutna, Warszawy, Łodzi i innych miejscowości, proponują nieświadomym sprzedaż fałszywków szkodliwych dla zdrowia wskutek czego ostrzegam, że wszystkich tych niesumiennych spekulantów poślagać będę do odpowiedzialności sądowej.

Na gub. płocką powierzyłem sprzedaż przetworów leczniczych ciechocińskich właścicielowi apteki w Płocku J. Szymańskiemu. W Rypinie aptekarzowi Traczyńskiemu.

Adres: **Stanisław Gębczyński** właściciel apteki w Ciechocinku.

512-6-2

Ceny zniżone.

Ulica Spacerowa, we własnym budynku.

otwarte codziennie od godz. 10 rano do 11 wieczór.

Najnowsze muzeum i panopticum

KAROLA STEFANA.

Wielka wystawa figur woskowych, artystycznie wykonanych.

Grupy historyczne, mitologiczne i alegoryczne. Wielka galeria znakomitych i znanych osób. Piękna panorama zawierająca w sobie bardzo zajmujące widoki całego świata. Wielkie anatomiczno-naukowe muzeum (w poniedziałki i piątki wyjątkowo dla dam).

Cena za wejście do muzeum 20 kop. Dzieci 10 kop. Do oddziału anatomicznego 10 kop. 475-2-1

NOWOŚĆ. Wzięcie do niewoli generała boerów Croniego.

Mam honor podać do wiadomości Sz. odbiorców, że otworzyłem nowy **SKŁAD WĘGLA, Koks, kowalskiego i giserskiego, cementu i gipsu sztukatorskiego** pod moją firmą

przy ulicy Mikołajewskiej № 12

w bliskości Warszawskiego Banku Handlowego i poczty.

Zawiadamiając o tem Sz. odbiorców polecam się łask. Ich względem i pozostaję.

Z poważaniem

Henryk Kupczyk.

515-2-2

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt i od 3-8 po poł.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 2-6 popołudniu. 164

OGŁOSZENIE.

Letnie mieszkania

we wsi kościelnej Podklasztor nad rzeką **Pilicą** do wynajęcia. Okolica piękna, zdrowa, wygodna, tania, od Piotrkowa 14 wiorst szosą. Mieszkania urządzone z wszelkimi wygodami, zbudowane w wielkim ogrodzie parkowo-owocowym. Wiadomość u proboszcza w Sulejowie-Podklasztorzu. 464-10-8

Zaraz do wynajęcia są pokoje umeblowane z całodziennym utrzymaniem lub bez takowego. Tamże obiady. Krótka 12 m. 6. 3-1

Potrzebne zdolne staniczarki. Ulica Piotrkowska № 117. Marta Klar. 3-1

Panna zdolna do krawieczyny poszukuje zajęcia. Ulica Włoczańska № 168 m. 23. 1-1

Z powodu zmiany interesu, zaraz do sprzedania urządzenie sklepowe w dobrym stanie za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Ul. Widzewska № 10 w sklepie. 2-1

Otwarcie sezonu letniego w zakładzie hydropatycznym „Rogi” pod Łodzią nastąpi dnia 12 Maja r. b. Bliższych szczegółów udziela Dr. H. Littwin w Łodzi ul. Mikołajewska № 18 od 9-11 rano, od 4-6 popołudniu, lub na miejscu w zakładzie. 3-1

Uczeń klasy 8, tutejszego gimnazjum, polak, poszukuje kondycyi na czas wakacyjny na wyjazd. 3-1

Rower w doskonałym stanie za rb. 85 do sprzedania. Widzewska 95A. Grabowski w ogrodzie miejskim. 542-3-1

Zaginęła dziewczynka ubrana w sukienkę w kratki, czarny fartuszek, wieku lat pięć. Odesłać na ulicę Staro-Zarzewską № 151. 3-1

Letnie mieszkanie do wynajęcia w Mirosławicach pod Lutomińskiem na 15-iej wiorście od Łodzi przy szosie, we dworze trzy pokoje i kuchnia. Wiadomość na miejscu. 3-2SPP

OGŁOSZENIE.

440-3-1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 15 (28) kwietnia 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacji na stacji Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACJE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
7096	1900	11	Kijów miasto	Łódź	I. Gilman	Okaziciel	3	Tow. łokciowy	7	32
5605	"	10	Krzemieniec	"	G. Moskowicz	"	1	Meble bambusowe	10	—
5402	"	13	Odesa tow.	"	Br. Tarnopol	"	5	Obicia papier.	26	10
4400	"	10	"	"	F. Zeldiewicz	"	2	Tow. łokciowy	9	34
1823	"	13	Bendery II P. Z.	"	B. Trachninberg	"	1	Pudełka drewn.	1	10
7185	"	9	Winica	"	N. Cytrinko	"	1	Mąka pszenna	5	—
377	"	13	Chmielnik	"	N. Kelger	"	3	"	1	07
361	"	13	Zawiercie W.	"	Ake Tow. Zawiercie	"	1	Wyroby bawełn.	7	—
3115	"	12	Ryga I osob.	"	K. W. Gesse	"	2	Folgi	5	39
1331	"	11	Mitawa	"	M. Grebner	"	1	Cerata	3	16
304	"	8	Tukum	"	B. Natanson	Kaczenbogen	1	Wata	—	12
2/91	"	15	Nürnberg Aleks.	"	Danter et Com.	A. Windeberg	1	Pasy transmisyjne	1	01
5932	"	9	Warszawa W. zw.	"	Kaganowicz	Okaziciel	1	Towar łokciowy	6	5
6474	"	14	"	"	Botkin	"	1	Herbata	2	27
6457	"	14	"	"	Zecer i Werner	"	2	Ultramaryna	5	25
6226	"	12	"	"	Sztjrmmer	"	1	Towar kosmet.	1	25
6151	"	11	"	"	S. Bernsztajn	"	1	Lampy	3	25
6005	"	10	"	"	Priwies	"	1	Zawiasy	8	32
2394	"	9	Warszawa W. pos.	"	Sz. Lurje	"	1	Koronki	—	38
67	"	7	Żerebiłówka	"	Jarocinski	"	1	Książki	—	19
1469	"	7	Nowozybków	"	Kaskin	"	2	Wyroby wełniane	1	—
4138	"	14	Achtyrka m.	"	Tylajew	G. Achtyrka	2	Lok. tow. wełn.	13	36
1969	"	12	Radom Iw. D.	"	M. Wachtel	Okaziciel	3	Krawaty	10	35
10774	"	12	Warszawa m. Nad.	"	Blumensztiek	"	3	Towar łokciowy	11	22
10976	"	13	"	"	Wola	D. N.	14	Ultramaryna	18	—
11231	"	14	"	"	Banaszkiewicz	Okaziciel	1	Wełna	5	8
1626	"	9	"	"	Gołomb	"	1	Jedwab surowy	1	23
1380	Styczeń	28	Kozłów R. Ur. pos.	"	A. Polański i S-ka	M. Gelman	1	Towar wełniany	1	13
3266	Marzec	14	Białystok S.P.W.	"	Wygodski	Okaziciel	1	Odpadki wełniane	14	—
1885	"	12	Wilno posp.	"	Żuk	"	1	Maszyny pończoch	—	38
13882	"	12	Moskwa tow. M.Br	"	Kremer	"	2	Woda dziegićowa	66	30
13811	"	11	"	"	Keller	"	1	Rękawy pończoch	2	5
12266	"	7	"	"	Piersic	"	3	Towar łokciowy	18	33

Inowódz nad rz. Pilicą
miejsowość klimatyczno-leśna.
 Letnie mieszkania umeblowane, restauracja, sklep spożywczy, lekarz, apteka, kąpiele w rzece i ciepłe, fortepian, orkiestra. Bliższa wiadomość u adwokata przyjeźdźcego Bernarda Birenweiga, ul. Zielenia № 11.
 468-6-6

W Ojcowie
 w willi położonej na górze wśród uroczych widoków do wynajęcia 5 pokoiów umeblowanych, weranda, balkony, kuchnia oraz wszelkie wygody, za rubli 250 za sezon. Wiadomość u właścicielki. Warszawa, Żółtawia 10 m. 5.
 513-2-2

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specjalności. Pokoje oddzielne, wspólnie z nowoczesnymi wygodami. Cena przystępna. Zielenia № 29, 1-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie.
 2-52-38

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstanyńska № 57. Stróż wskaże.
 526-d.

Do wynajęcia dwa pokoje i sklep u kantora. Pasaż Szulca № 4.
 6-3

Działki ziemi w bliskości Łodzi (3-4 wiorsty) do sprzedania, ceny różne od rb. 150. Wiadomość ul. Południowa № 56 m. 6.
 432-30-12PCS

Józef Nowacki, Łódź, ul. Zawadzka № 17. Introligatornia wykonuje księgi handlowe według wzorów, wyroby pluszowe, skórzane i płócienne. Naklejanie i lakierowanie map, oprawy obrazów, portretów i fotografii oraz oprawy wszelkich książek, starannie, tanio i na termin.
 10-5

Letnie mieszkania, Ruda Pabianicka, nowa drewniana willa. Kuchnie osobno, piwnica, góra, łazienka, pralnia. Wiadomość na miejscu lub L. Spiess, pałac Szajblera, Łódź.
 537-6-3

Letnie mieszkanie umeblowane w bliskości lasu do wynajęcia w Koluszkach. Domek w ogrodzie. Wiadomość u Trzepińskiego na dworcu kolei.
 2-2

Mieszkanie do wynajęcia od maja na 4 miesiące z wszelkimi wygodami, meblami, wanną i prysznicami, usługą i samowarem. Wiadomość ul. Pasaż Szulca № 21 u stróża.
 538-3-3

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15.
 d.

Obiady gospodarskie po 30 kop. Ulica Przejazd № 48 m. 1.
 502-10-9

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Potrzebny kufer podróży mało używany. Oferty w Rozwoju, pod lit. M. B.

Poszukuję posady subiekta, ekspedienta. Posiadam języki polski i niemiecki. Oferty pod „Posada“.
 539-3-3

Potrzebuję panny zdolnej do ubierania kapeluszy. Wiadomość ul. Wolezańska № 148, m. 4.
 3-3

Sklep galanterijno-kolonialny dobrze wyrobiony jest do sprzedania zaraz lub od 1-go lipca. Miłsza 27.
 3-3

Wózki dziecięce za gotówkę i na raty poleca T. Radziszewski. Dzielna 12.
 520-6-3

Zaraz do wynajęcia różne pokoje umeblowane lub bez mebli z całkowitem utrzymaniem lub bez takowego. Na miejscu obiady i wydają się na miasto. Wiadomość ul. Krótka № 12 m. 6.
 540-0-3

Zaginęła karta pobytu wydana z magistratu m. Łodzi na imię Walenty Szwane.
 3-3

Zaklet czarny, letni, na panienkę 15-letnią tano do sprzedania. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“.
 508-d.

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Kowalskiej. Uprasza się znalazcę o zwrócenie takowej do magistratu.
 3-2

ZAKŁAD MALARSKI
B. STEFAŃSKI
 Ul. Andrzeja № 19
 Wykonuje wszelkie roboty w zakresie malarstwa wchodzące sumiennie i akuratanie, z czem poleca się łaskawym względem pp. fabrykantów i obywateli.
 8-2

CUKIERNIA
 z kompletem urzędziem zaraz do sprzedania. Piotrkowska 198.
 3-2

Zgubiono
 we wczwartek w południe w drodze z Nowego Rynku do ul. Głównej lub w tramwaju 2 banknoty sturublowe. Znalazca zechce zwrócić pieniądze do administracji „Rozwoju“ za sówitą nagrodą. Nagrodę otrzyma również ten, co wskaże znalazcę.
 520-3-2

Do sprzedania
kareta trzyosobowa.
 Cena rb. 450. Wiadomość w Sieradzu w aptece St. Idzikowskiego.
 6-2

Paryż. Wystawa. 1900.
COOK
 Znane biuro podróży. Najwygodniejsze podróże. Przedsiębiorstwo Wystawy paryskiej ma wszędzie filie. Prospekty gratis udziela dom handlowy H. Kottek i Sp. w Warszawie lub też agentura w Łodzi ul. Piotrkowska № 192.
Herman Szczeciński.

Arkadya pod Łowiczem.
 Różne mieszkania letnie. Wiadomość na miejscu u stróża lub listownie. Łowicz, J. Konopnicki.
 450-9-8

„CLEVELAND“

WELOCYPEDY
 NA SEZON 1900,
 Pierwszych Fabryk Amerykańskich;
„Cleveland“
 „The Victor Cycles Co.“
„RAMBLER“
 i inne
 z najnowszymi ulepszeniami
 poleca
Skład Artykułów Sportowych
KRZYSZTOFA BRUNA i Syna
 Warszawa, Senatorska № 27.
 308-16-16

Znane ze swej dobroci i trwałości.

Znane z dokładności i w odróżnieniu.

„CLEVELAND“

Zarząd Akcyjnego Towarzystwa Wyrobów Żelaznych
Wł. Gostyński i S-ka
 Warszawa. Mokotowska 3.

Niniejszem podaje do wiadomości Szanownej Publiczności, że wyroby tegoż Towarzystwa do sprzedaży na Łódź i okolice otrzymuje **wyłącznie tylko** nasz Skład Fabryczny w Łodzi Piotrkowska 81, do którego prosimy łaskawe zlecenia swe zwracać, zaznaczamy zarazem, że do sprzedaży wyrobów Skład nie używa **żadnych agentów.**
 514-3-2

Patenty na wynalazki

wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühle i W. S. Ziółceki w BERLINIE, W. A. FRYDERYKOWKA 487